Dzisiaj 8 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 437 Poznań, niedziela dnia 20 września 1936 Rok 31

Alcazar jeszcze się broni

Kilkuset bohaterskich obrońców walczy na gruzach warowni z 7000 czerwonych żołnierzy

Berlin. (PAT) Nadchodzą tu dalsze wstrząsające szczegóły ostatnich bojów pod Alkazarem. Garstka powstańców stawia nadal zacięty opór. O ile czerwoni nie zdobędą szturmem zgliszcz zamku, uciekną się oni prawdopodobnie znowu do dynamitu celem ostatecznego złamania oporu powstańców. Liczba ofiar wczorajszego wybuchu wyniosła podobno 1000 osób.

Paryż. (Tel. wł.) Akcja przeciwko obrońcom Alkazaru toczy się nadal. Bohaterscy obrońcy nie ugięli się po wysadzeniu w powietrze Alkazaru i nadal pozostają na swoich stanowiskach w rozbitych murach, bądź też zajęli nowe pozycje w sąsiednich domach, dokąd przedostali się gankami podziemnemi.

Jak donosi korespondent „Paris Soir" z Toledo, straty wyrządzone obrońcom Alkazaru wskutek podminowania, nie są duże.

W ciągu soboty wojska rządowe rozpoczęły ostrzeliwanie z dział pozycyj bohaterów alkazarskich. Wojska rządowe, stojące naprzeciw Alkazaru, liczą 7000 ludzi, gdy obrońców jest tylko kilkuset.

Malaga buntuje się przeciw czerwonym

Paryż. (PAT) Sytuacja w Malądze staje się krytyczną. Nadeszły tu wiadomości, potwierdzające pogłoski o zaburzeniach i walkach wewnętrznych. 800 milicjantów wypowiedziało posłuszeństwo, oświadczając, że nie będą walczyli przeciwko nacjonalistom, poczem nieoczekiwanie wystąpili zbrojnie przeciwko oddziałom anarchistów i komunistów, którzy ponieśli poważne straty. Gubernator Malagi zażądał natychmiastowego nadesłania z Madrytu posiłków. Bunt milicjantów stoi w związku z buntem części floty rządowej, stacjonowanej dotychczas w porcie Malagi.

Radjostacja w Teneryfie ogłosiła tekst przejętej depeszy, wysłanej do komendanta morskiej bazy rządowej w Las Palmas a zawiadamiającej, iż krążownik rządowy „Don Jaime Primero", stacjonowany w porcie Malagi, oraz 4 inne okręty wojenne wypowiedziały posłuszeństwo rządowi madryckiemu i odpłynęły w kierunku hiszpańskiego Marokka, aby oddać się do dyspozycji władz powstańczych.

Wczoraj na frontach

Rabat. (PAT) Według komunikatu radjostacji w Sewilli, życie w San Sebastian płynie normalnie. Gen. Mola rozpoczął oblężenie Bilbao, gdzie sytuacja jest niewyraźna. Połączenie między m. Santander a Madrytem zostało przerwane. W Oviedo obrońcy dokonali kilku wypadów. W okolicach Toledo oddziały płk. Jague umacniają zdobyte pozycje. Na froncie Estramadura wojska powstańcze przypuściły atak. 80 żołnierzy wojsk rządowych zostało zabitych, 220 zaś wzięto do niewoli. W Madrycie wybuchły rzekomo poważne nieporozumienia w łonie „frontu ludowego".

Madryt. (PAT) Na froncie Estramadury grupa wojsk rządowych wysadziła most w Malcocimado, przerywając linję kolejową pomiędzy Sewillą a Meridą. Most był broniony przez Marokańczyków.

Sewilla. (PAT.) Radjo donosi, że w okolicach Talavery dwa rządowe samoloty trzymotorowe zaatakowały się wzajemnie przez pomyłkę i spadły w płomieniach na linje powstańców.

Samoloty powstańcze bombardowały Montero.

W Santander utworzono nowy rząd, niezależny od rządu madryckiego.

Na linji San Sebastian — Paryż i Burgos — Lizbona została wznowiona komunikacja kolejowa.

Ibiza odebrana czerwonym

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z głównej kwatery powstańczej w Burgos wyspa Ibiza, należąca do Balearów, znajduje się ponownie w ręku powstańców.

Wysiłki lądowania wojsk rządowych w Palma de Malorca nie powiodły się i wojska rządowe, poniósłszy straty, odjechały w kierunku nieznanym.

Okrucieństwa komunistów i anarchistów

Paryż. (Tel. wł.) Uchodźcy hiszpańscy opowiadają grozą przejmujące szczegóły o okropnościach i okrucieństwach, dokonywanych przez komunistów i anarchistów.

W Almendralejo marksiści w krótkim czasie potrafili zapełnić wszystkie więzienia. Z banków wydostano listy kont i zmuszano więźniów do podpisania czeków na wysokie sumy. W ten sposób anarchiści otrzymali kilkaset tysięcy pesetów. Kiedy powstańcy zbliżali się do miasta, wszystkich więźniów zamknięto na podwórcu i w kościele, poczem z okien rozpoczęła czerwona milicja ogień karabinowy na bezbronne ofiary. Rzucano w nich granatami oraz butelkami, napełnionemi samozapalnemi płynami. Kiedy po południu nadeszli powstańcy, znaleźli już tylko kilku pozostałych przy życiu, którzy jednak byli strasznie poranieni. Wśród zabitych wielu było robotników, nie należących do związków zawodowych.

W Fuente de Cantos zaraz w pierwszym dniu powstania wpędzono 70 narodowców do kościoła, który następnie podpalono. Ci, którzy nie zginęli w płomieniach, zginęli od kul zbrodniarzy komunistycznych. W mieście tem spalono też pozostałe kościoły, klasztory i kaplice. Niezmierzone bogactwa historyczne zostały zniszczone. Na ulicach rozgrywały się straszliwe sceny.

W miasteczku Aljucen uwięziono na sali tanecznej kilkadziesiąt osób, poczem wymordowano ich granatami ręcznemi.

Barcelona. (PAT) Trybunał „frontu ludowego" w Almeria skazał na śmierć 33 ludzi.

Obce poselstwa zagrożone

Haga. (PAT.) Ze względu na ciągłe wypadki gwałcenia nietykalności poselskiej, holenderski charge d'affaires na mocy decyzji swego rządu, opuścił Madryt. Stosunki dyplomatyczne jednak między Hiszpanją a Holandją nie są zerwane.

Organizacja sił arabskich w Palestynie

Powstańcy w sile 5000 ludzi mogą skutecznie stawić czoło 17 000 żołnierzy brytyjskich

Londyn. (PAT) Znany dziennikarz angielsko - żydowski Easterman, będąc jednym z redaktorów „Daily Herald", udał się jako specjalny korespondent głównego organu Labour Party do Jerozolimy.

„Daily Herald" zamieszcza interesujące informacje Eastermana o organizacji sił arabskich, walczących przeciwko administracji brytyjskiej. Według Eastermana nietylko Anglicy, ale również Arabowie zajęci są przygotowaniem prawdziwej kampanji wojennej. Arabowie posiadają od 4000 do 5000 ludzi. Stosując swoistą metodę wojowania, Arabowie mają nadzieję, przy pomocy tej siły stawić opór 17.000 żołnierzy armji brytyjskiej.

Metoda walki Arabów polega na wielkiej ruchliwości. Posługują się oni jedynie lekką bronią, uważając karabiny maszynowe i cięższe kategorje broni za uciążliwe.

Około 3000 powstańców arabskich ma być skoncentrowanych na wzgórzach w północnej Palestynie. Walczą oni w grupach, liczących 50—60 ludzi i zajmują dominujące pozycje nad szosami. Jaskinie, w których się ukrywają, są niedostępne dla bombardowania i ostrzeliwania z samolotów. Oprócz oddziałów, złożonych z Arabów palestyńskich, są jeszcze partyzanci z elementu napływowego z Iraku i Syrji. W szeregach powstańców jest pewien procent inteligencji, co, zdaniem Eastermana, wskazuje, iż powstanie niema charakteru bandytyzmu.

Siły powstańców dzielą się na dwie części: jedni znani są pod nazwą „Mudjahedin" czyli „wojowników świętej wojny", zaś drudzy określani są jako „Fedaji", czyli „męczennicy dla ideału". Nadaje to powstaniu charakter świętej wojny, co łatwo pobudza wyobraźnię wschodnią. „Fedaji" rekrutują się z ludzi miejscowych, którzy mają za zadanie niepokoić osiedla żydowskie, przecinać druty telefoniczne i wogóle wykonywać akty sabotażu, „Mudjahedin" natomiast napadają na oddziały wojska brytyjskiego.

Wczorajsze wydarzenia w Palestynie

Jerozolima. (PAT) Akcja sabotażowa i terorystyczna trwa nadal. Zanotowano wiele zamachów bombowych. Do domu żydowskiego w Tiberias rzucono w nocy bombę, która zabiła 5-letniego chłopca i raniła dwóch Żydów. Koło meczetu w Haifie eksplodowały dwie bomby, przyczem jedna lekko raniła pełniącego wartę marynarza brytyjskiego. W Haifie wybuchł pożar tartaku, wyrządzając poważne szkody. Ogień był niewątpliwie podłożony. Na wieś arabską Semakh w Galilei nałożona została w charakterze kary zbiorowej kontrybucja w wysokości 300 funtów za podpalenie młyna, który spłonął doszczętnie. Ubiegłej nocy ostrzeliwano kilka kolonij żydowskich w południowej Palestynie. We wszystkich wypadkach udało się odeprzeć napastników bez ofiar po stronie wojska i kolonistów żydowskich.

Bilans handlowy Niemiec

Berlin. (PAT) Handel zagraniczny Niemiec w sierpniu rb. przedstawiał się następująco (w milj. RM): Import 345,7, eksport 409,0; dodatnie saldo 63,3. Z tych liczb widać, że dodatnie saldo wykazało dalszy poważny wzrost. Poważniejszy wzrost wykazał przywóz środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego oraz półfabrykatów, natomiast wyraźnie spadł przywóz surowców. Eksport wzrósł w porównaniu z lipcem przedewszystkiem dzięki wzrostowi wywozu wyrobów gotowych.

W ciągu pierwszych 8 miesięcy rb. import wyniósł 2.802,4 milj. RM., eksport natomiast — 3.047,0 milj. RM. Dodatnie saldo wyniosło 244,6 milj. RM.

Z Ligi Narodów

Genewa. (PAT) Rada Ligi Narodów zebrała się wczoraj na posiedzeniu poufnem. Przyjęto kilka raportów, dotyczących spraw budżetowych oraz nominacyj w sekretarjacie i w niektórych organach Ligi Narodów. M. in. Rada Ligi na wniosek referenta, którym był delegat Rumunji, zamianowała lorda Hailey na miejsce wakujące w komisji mandatowej.

Portugalja przeciw komunizmowi

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z Lizbony, w Oporto odbyła się w sobotę olbrzymia manifestacja antykomunistyczna, w której brało udział przeszło 20 tysięcy robotników i cały szereg organizacyj z północnych prowincyj portugalskich.

Po manifestacji odbyła się olbrzymia demonstracja narodowa, na której wygłoszono szereg przemówień antykomunistycznych, w których podkreślano zdecydowaną wolę obrony interesów narodowych Portugalji i walkę przeciwko rozkładowi społeczeństwa portugalskiego, ślubując wierność rządowi premjera Salazara.

Na samolot „Chrobry" zebraliśmy do dzisiaj ponad 75.000 złotych

Pośpiesz się z dorzuceniem swej ofiary!

„Dni złotej jesieni" w Tatrach

O zjazdach, imprezach różnych i minionym sezonie zakopiańskim

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Zakopane, we wrześniu.

Tego lata Zakopane nie urządzało żadnych uroczystych obchodów górskich, odtsępując tę imprezę w kolejności ziemi sanockiej. Ustalono bowiem, że zjazdy górskie na większą skalę będą urządzane co dwa lata w Zakopanem i przegradzane mniejszemi zjazdami coraz to w innej górskiej okolicy naszego kraju. Zresztą można też wyjść z założenia, że same Tatry, dostępne w letniej porze dla wszystkich, są dostateczną dla gości atrakcją letniego sezonu.

Zato na drugą połowę września organizuje się tu „dni złotej jesieni tatrzańskiej", na który to okres będą uczestnikom przysługiwały zniżki kolejowe w 66 proc., ponadto zniżki w opłacie klimatycznej, oraz we wstępach na imprezy i przejazdach kolejką linową.

Jedną z imprez dla Zakopanego, zupełnie nową, będą t. zw. „Żywe szachy", organizowane przez por. Z. Kopecznego na małym stadjonie, gdzie partja rozegra się między dwoma mistrzami szachowymi, pp. M. Kmietowiczem i L. Jurkiewiczem za pomocą żywych figur. (Cztery konie — kuce, skoczki itd.) Stroje tych figur będą w stylu regjonalnym.

Ponieważ przez całe lato trzymała się uparcie Tatr i Zakopanego przewlekła „abisyńska pora deszczowa", przeto wszystkie prognozy rokują nam na drugą połowę września piękną pogodę. Nie będzie to dla nas niespodzianką. Podtatrze słynie ze słonecznej i bezwietrznej jesieni, bogatej w barwy czerwieniących się buków, bursztynowych grabów i złocistych modrzewi.

Te właśnie wzorzyste dywany lasów, rozwieszone na Reglach, te aksamitne, gładkie kobierce łąk skoszonych i rozsnute po czystym błękicie nieruchome smugi obłoków, a nisko nad ziemią srebrzące się w cichem powietrzu nici pajęcze, stanowią cały urok tatrzańskiej jesieni; a dopełniają go niezwykle jaskrawe zachody słońca, rzucające gamę barw na łańcuch szczytów o niezwykle czystym konturze. Nierzadko też zdarza się, że mamy tu w jesieni dnie upalne, jakich daremnie oczekujemy w lecie.

Dla kuracjuszów jesień w Zakopanem jest szczególnie pomyślną porą ze względu na długie okresy bezwietrzne i na silne promieniowanie słońca w atmosferze nieprzesyconej wilgocią. Także dla wielu taterników jesień tatrzańska jest ulubioną porą chodzenia po górach, gwarantując szereg dni bez opadów deszczowych. Jedynie krótkość dnia zmusza ich do znacznie wcześniejszego wymarszu.

*

Miniony sezon w Zakopanem był pod względem frekwencji dosyć pomyślny. W ciągu letnich miesięcy zameldowano tu około 20 tysięcy gości. Ponadto, oprócz turystów, śpieszących prosto z dworca kolejowego do schronisk górskich, oraz licznych jednodniowych wycieczek autobusowych i kempingów w górach, doliczyć należy tych letników, którzy się sprytnie uchylają od meldowania, a zatem i od opłat klimatycznych. Celują w tem zwłaszcza goście wyznania mojżeszowego, chwytając się rozmaitych sposobów.

Istnieje naprzykład na peryferjach Zakopanego pewien pensjonat żydowski, dzierżawiący dom od górala, który ma wszelkie pozory prywatnego mieszkania nielicznej rodziny, posiłkującej się przychodnią posługaczką; zwłaszcza, że posiada on tylko dwa pokoje ze świetlicą i kuchnią. Jego pensjonarze są rozmieszczani po okolicznych domkach góralskich, sięgając nieraz łącznie cyfry 50 osób, i do centrali tego gospodarstwa chodzą tylko na jedzenie, o różnych porach. W ten sposób unikają nietylko oni opłat klimatycznych, nie meldując się, lub dla bezpieczeństwa czyniąc to na dwa dni przed odjazdem, ale także uwalniają właściciela tego zamaskowanego przedsiębiorstwa od odnośnych podatków. Kontrolerzy gminni przeto, aby jednym i drugim obowiązek tych płatności udowodnić, muszą się uciekać do rozmaitych sposobów, jak wkraczanie do zajmowanych mieszkań nocą, jak zaglądanie do garnków w kuchni pomysłowego przedsiębiorcy, gdzie warzy się znacznie więcej strawy, niż to jest dla jego nielicznej rodziny potrzebne. Na to znów znajdują się rozmaite metody przeciwdziałania, lub wykręty. A więc: Wyskakiwanie letników nocą w negliżu wprost z łóżka przez okno na dwór i chowanie się za gnojówką; albo nazywanie przez gospodarza gotującej się zupy na kilkadziesiąt osób mydlinami do prania itp.

Na szczęście przedstawiciele władz po pewnym czasie poznają się na tych sztuczkach. Najlepszy jednak przegląd tych gości mieć można w letni dzień rano nad potokiem. Z powodu braku odpowiedniej ilości miednic ciągną oni sznurem do rzeczki w kąpielowych kostjumach, z ręcznikami na ramieniu. Wtedy rozlega się skrzekliwy jazgot żargonu i potoczek górski przybiera na ten czas nazwę Jordanu.

To też mylą się ci, którzy twierdzą, że bojkot żydowskich gości w uzdrowisku odbiłby się na jego finansach. Ci goście bowiem popierają tylko swoich, a więc żydowskie pensjonaty i sklepy, a ludności miejscowej dają jedynie zły przykład uchylania się od przepisów prawnych, narażając ich zarazem niejednokrotnie na kary administracyjne.

I. ROGUSKA-CYBULSKA.

Polska przygotowuje się do Paryża

Komisarz generalny w Warszawie — Komisarz polski w Poznaniu

Z Warszawy donoszą nam (tw):

Jak wiadomo, razem z francuskim ministrem przemysłu i handlu p. Bastid, przybył również do Warszawy p. Edmond Labbé, Komisarz Generalny przyszłorocznej wystawy „Sztuka i Technika" w Paryżu. Korzystając z tej wizyty, polski Komisarz Generalny prof. Lech Niemojewski zaprosił p. Labbé do biur komisarjatu, gdzie przedstawił mu całokształt polskich zamierzeń w tym zakresie.

P. Labbé ze szczególnym zainteresowaniem oglądał projekt polskiego pawilonu, przygotowany przez pp. prof. Bohdana Pniewskiego i Stanisława Brukalskiego. Projekt ten jest na ukończeniu i w dniach najbliższych będzie przesłany do Paryża, gdzie natychmiast rozpocznie się budowę.

Pawilon przedstawiać się będzie w postaci rotundy kamiennej, o pokaźnej średnicy kilkunastu metrów i takiejże wysokości. Wewnątrz dekorację stanowić będzie wspaniały plafon kompozycji figuralnej oraz trzy wielkie gobeliny (kilimy) treści historycznej. Prawdopodobnie będą to: „Unja Lubelska", „Odsiecz Wiednia" i „Rok 1920". Na kompozycję tych dekoracyj rozpisany będzie w dniach najbliższych konkurs artystyczny, z udziałem najwybitniejszych artystów - malarzy ze wszystkich większych ośrodków i skupisk artystycznych kraju.

Równocześnie zorganizuje się konkurs na kompozycje wnętrz architektonicznych, które wypełnią boczne skrzydło pawilonu. Zadanie obejmie sześć tematów: 1) mieszkanie pracownika fizycznego, 2) mieszkanie pracownika umysłowego, 3) przedszkole, 4) świetlicę robotniczą, 5) werandę na letnisku (wykwintną), 6) wnętrze dowolne o charakterze luksusowym itd. Oprócz tych konkursów ogłosi się jeszcze szereg innych, tak, ażeby całość dekoracji ustalić i skompletować w czasie jak najkrótszym.

Polski Komisarjat Wystawy zainteresował się poznańską wystawą „Sztuka, Wnętrze i Kwiaty". Prawdopodobnie w drodze powrotnej z Paryża, po uruchomieniu budowy polskiego pawilonu, organizatorzy naszego działu zatrzymają się w Poznaniu celem zwiedzenia tej wystawy oraz nawiązania kontaktu z poznańskim światem artystycznym i przemysłowym.

Królowa duńska w Berlinie

Berlin. (PAT) Do Berlina przybyła królowa duńska, powitana na dworcu przez szefa protokółu, brata królowej księcia Mecklemburg oraz chargé d'affaires Danji.

Z CHWILI

W dn. 17 i 18 bm. ludność żydowska uroczyście obchodziła święta Rosz - Haszana czyli nowego roku. Prasa żydowska w następujący sposób opisuje przebieg tych świąt w Warszawie:

„...Synagogi i wszystkie domy modlitwy były przepełnione. W przerwach pomiędzy nabożeństwami rabini oraz poszczególni kaznodzieje wygłaszali przemówienia na temat wydarzeń w Palestynie oraz sytuacji Żydów w Niemczech.

„Ulice żydowskie w godzinach wieczornych prawie zupełnie opustoszały. Ruch uliczny był minimalny. Tramwaje i autobusy kursowały po ulicach prawie puste.

„Wszędzie prawie kazania stały na bardzo wysokim poziomie. Szczególnie podniosłe i płomienne kazanie wygłosił w przepełnionej po brzegi Wielkiej Synagodze na Tłomackiem rabin prof. dr. Schorr, który po omówieniu sytuacji w Palestynie, nawoływał do wytrwania i wzmożenia wysiłków w kierunku odbudowy Erec Israel.

„W czasie świąt sklepy w dzielnicach żydowskich były wszystkie zamknięte. Nie były czynne bary i restauracje.

„Teatry żydowskie były zamknięte.

„W przeddzień świąt wielka liczba chasydów wyjechała do miejsc pobytu poszczególnych rabinów. Jak zwykle, wyjechało na święta do Góry Kalwarji kilkanaście tysięcy chasydów. Liczne grupy chasydów wyjechały też z Warszawy do Otwocka, — gdzie zamieszkuje szereg rabinów, a także do Piaseczna i t. d. Kolejki podmiejskie i pociągi do Otwocka były w przeddzień świąt przepełnione."

Opis rzeczywiście bardzo interesujący. Stwierdza on bowiem, że posiadamy w kraju, a przedewszystkiem w stolicy, o wiele zadużo mniejszości żydowskiej, a dotychczasowe wysiłki nasze w kierunku spolszczenia miast winny być znacznie wzmożone. Musimy bowiem raz skończyć z tą anormalną sytuacją, aby Żydzi usiłowali nadawać naszym miastom, chociażby na tylko w pewnych momentach, swój odrębny charakter....

I jeszcze jedno. Oto dowiadujemy się, że synagogi i bóżnice służą również do wygłaszania przez rabinów przemówień na tematy polityczne. Ciekawe byłoby dowiedzieć się, co też rabini mówią na takich zgromadzeniach do tłumów żydowskich o kwestji bolszewickiej i o stosunkach polsko - żydowskich? Ale *o tem* prasa żydowska nie pisze!...

Rokowania handlowe polsko - francuskie

Warszawa. (Tel. wł.) Stan rokowań handlowych z Francją, rozpoczętych na początku lata, a nie doprowadzonych do wyniku, wszedł w nową fazę w czasie wizyty w Warszawie min. Bastida. Ustalone wówczas i uzgodnione zagadnienia są obecnie przedmiotem opracowywania, co potrwa zapewne do października. Wtedy rokowania zostaną wznowione i zakończone prawdopodobnie około połowy listopada, tak, że wtedy będzie wszystko gotowe od podpisu. Wtenczas min. Roman wyjedzie do Paryża, gdzie nastąpi podpisanie traktatu handlowego.

(w)

14) NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

O, spojrzały po sobie, jakby poczuły coś brzydkiego. Irma zatyka sobie nos, delikatnie trzymając najmniejszy palec jak najdalej od siebie, jak prawdziwa dama. Anielcia mówi zimno:

— To pewnie ona go oszukała!

Teraz Irma rozpuszcza buzię. Zapomina, czego ją uczono i jedzie prosto z mostu:

— Ciejśto nen brutkę wytrzasnąn, te szatańsce dzece!

— Ooo, wy małpy... — Trach, oberwała Anielcia parasolem, bach, dostaje tamta wpysk od Irmy. Bijatyka na dobre! Tylko Strojny się w to nie miesza, gdzieżby tam z babami? Ale sięga w czeluście lady i wraca z bykowcem, który w odpowiedniej chwili Irmie wsuwa w rękę. Zamieszanie kończy się niebawem. Skutek podstępnej broni jest nazbyt widoczny. Anielcia w pogoni mało nie rymnęła jak długa, poślizgnąwszy się na szyldkretowym grzebieniu. To zdobycz wojenna, która w ogniu walki wypadła ze skudłaczonej fryzury. — Wróg pierzcha tylnemi drzwiami na podwórze. Z ciemności jeszcze padają wyzwiska i groźby. Między przyległemi domkami kilka wąskich przejść prowadzi na piasek wybrzeża, labirynt dobrze znany nocnym ćmom. Triplus zaś byłby oberwał od Włocha, a może nawet od Irmy, upojonej walką. Ale Anielcię ruszyło widać serce. Zasłoniła go sobą, pchnęła, inni poprawili jeszcze i wyprysnął frontowemi drzwiami na ulicę, nie wiedząc, co i jak się z nim dzieje.

I znów spokój w „Zatoce". Grecy poszli, Włosi wołają o rachunek. Norweg wlazł do gabinetu wraz z Irmą, aby „oblać zwycięstwo". Ma na statku taką babę, powiada, że mu się zbiera na mdłości, gdy pomyśli o powrocie.....

Huk, brzęk, szyby lecą, tynk sypie się z sufitu. Czyż się bies rozpętał tego wieczora? Ktoś strzelił przez okno z podwórza: w rozbitej szybie wyraźnie widać otwór od kuli, która ugrzęzła w powale. O, to poważna sprawa. Gdyby ktoś stał bliżej okna, mógł był dostać porządnie. Strojny biegnie na podwórze, ale ciemno jest zupełnie i nic nie widać. Inni lecą do drzwi. Ot, zbliża się właśnie poważnym krokiem barczysty człowiek w meloniku i z parasolem. Akurat na niego wpada ktoś z bramy, przez mgnienie oka wyraźnie widać w świetle latarni czerwoną czuprynę.

— Triplus! — wołają niemal chórem. Wszyscy go poznają, niema żadnej wątpliwości. — O, the damned fool!

Pokracznemi susami biegnie przez plac ku przeciwnej stronie, gdzie rozpoczęta zaledwie ulica prowadzi w szczere czarne pole. Kapitan Andersson jest chyba bardzo zamyślony, bo ledwie spojrzał za uciekinierem. Przeciska się przez zatłoczone drzwi i siada przy stoliku. Strojnemu gęba się rozjaśnia. Bez ceremonji przysuwa sobie kresło:

— Kapitanie Andersson, — mówi, — jak to ładnie, że pan jeszcze pokazał się dzisiaj. Myślałem, że pan o nas zapomniał. Wie pan, ten rudzielec z pańskiej „Dannemory"....

— Triplus?

— Zdaje mi się, takie jakieś pogańskie ma nazwisko. Urżnął się i strzelił przez okno. Świnia! Sam byłem dziesięć lat marynarzem, panie, w Bridgeport pod Nowym Jorkiem miałem pierwszą knajpę. Rozumiem dać komu po gębie! Ale strzelać przez okno? Gdyby nie pan, zrobiłbym chryję jak sto piorunów, jestem w dobrych stosunkach z komisarjatem i nie boję się awantur. Ale dla pana, kapitanie..... Tylko niech go pan tam mocno nastraszy, że go szuka policja... Niech psiakość za karę przez cały tydzień nie pokaże nosa poza statkiem. Jak babcię kocham, pijany to jak dziecko, tylko ma kiełbie we łbie.

— Dziecko.... — powtarza Andersson. Jest milczący i zamyślony i nie można go wciągnąć w rozmowę.

O pierwszej gasną dwie kule świetlne przed „Zatoką". Cicho już, tylko w gabinecie szaleje Norweg. Rozkrochmalił się zupełnie, podśpiewuje wraz z Irmą, która mu siedzi na kolanach i zaczyna nieodmiennie:

Pudzemy do dom, pudzemy do se....

Cisza zaległa ulicę Portową. Knajpy już pozamykane, tylko przed dancingiem na placu Kaszubskim gromadzą się taksówki. Ale to lokal zbyt wytworny. Nic tu nie ciągnie szarej braci żeglarskiej.

Cichy i ciemny jest dom Miłosierdzia. Za któremś oknem, znużona śmiertelnie pielgrzymką pod daleki krzyż, siostra Anna śpi zasłużonym kamiennym snem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Trzecia Rzesza uzbrojona — mimowoli

Zbrojne pogotowie Trzeciej Rzeszy jest dzisiaj, niespornie w umysłach trzeźwych i nieodwołalnie w świadomości społeczeństw oraz odpowiedzialnych kierownictw państwowych, naczelnem i najdonioślejszem zjawiskiem w Europie na najbliższą, a może nawet zbyt bliską, przyszłość.

Wiedzą o tem dobrze także same Niemcy. Mówią dużo o pokoju i o swych tylko obronnych myślach, ale — czapka na nich gore. Czują się nieswojo, starają się ukryć swe zamysły, chętnie sypią piaskiem w oczy przyglądającemu się im światu.

Do kruczków myślowych, dzisiaj w Niemczech ulubionych, a mających usypiać czujność sąsiadów bliższych i dalszych, oraz wprowadzać w poglądy zamęt — jeden z głównych towarów wywozu niemieckiego zagranicę szczególnie w dobie obecnej — należy takie stawianie sprawy:

— Niemcy wcale nie chciały się zbroić. Zmuszono je do tego, krok za krokiem, popchnięcie za popchnięciem. Każde kolejno posunięcie się Niemiec naprzód w zbrojeniach było wywołane bezpośrednio przez zagranicę.

Wydaje się to niemal czemś nie do uwierzenia. Wszakże bowiem Adolf Hitler, przez dwanaście lat pochodu swego do władzy, dzień w dzień powtarzał, że pierwszem zadaniem jest ponowne uzbrojenie się, bo wtedy dopiero będzie można zdobyć upragnioną t. zw. przestrzeń do życia, a tę samą też myśl przewodnią wyłożył najdobitniej w swem dziele, które stało się podstawą myślenia politycznego dzisiejszych Niemiec. Wszakże potem, gdy Adolf Hitler doszedł do władzy, w ciągu blisko czterolecia nowych rządów, cały niemal wysiłek Trzeciej Rzeszy, w przygotowaniu zastępów ludzkich, w nakładzie pieniężnym i dostosowanej do tego skarbowości, w życiu gospodarczem i w wytwórczości przemysłowej oraz w powiększeniu zasobów i zapasów żywnościowych, kierowany był na stworzenie istniejącego już dzisiaj olbrzymiego pogotowia wojennego. A to wszystko stało się — mimowoli.

A jednak, chociaż to tak nieprawdopodobnie wygląda, Niemcy nie cofają się i przed tem twierdzeniem w swej grze dyplomatycznej. Bo oczywiście obliczone to jest tylko na zagranicę. Każdy Niemiec bowiem rozumie, że uzbrojono się, bo tak chciano, a zarazem wie lub domyśla się, na co potrzebne są te zbrojenia. Ale naiwnej Europie trzeba przecież coś gadać dla zawracania głów.

Brzmiała przeto ta śpiewka bardzo donośnie także na ostatnim zjeździe norymberskim stronnictwa nacjonalsocjalistycznego. Wszyscy tam, od czasu do czasu, na wybuchy radości wobec pokazu wojskowego, towarzyszącego temu zjazdowi, — (a osobno urządzonemu w wielkim przeglądzie wojsk na zakończenie zjazdu 14-września r. b.), — nakładali tłumiki tych właśnie objaśnień, że wszystko to stało się pod przymusem. Niech świat wierzy, jeśli chce, że tak jest, a podobno świat odwiecznie lubi być oszukiwany, więc niech będzie.

W osobnych rozważaniach o tym dniu pokazu wojskowego („Betrachtungen zum Tag der Wehrmacht in Nürnberg") ujął główny i urzędowy dziennik Trzeciej Rzeszy to nieprawdopodobne twierdzenie w taki sposób („Voelk. Beob." nr. 256):

— Odmowa równouprawnienia niemieckiego i nieposzanowanie czci niemieckiej zmusiły Führera do wystąpienia z konferencji rozbrojeniowej i z Ligi Narodów. Wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej we Francji spowodowało Adolfa Hitlera do obwieszczenia niemieckiego zwierzchnictwa i swobody w zakresie zbrojeń i do stworzenia obowiązkowej służby wojskowej. Zawarcie i ratyfikacja skierowanego przeciw Niemcom francusko-rosyjskiego układu wzajemnej pomocy, (przeciw napadowi!), który odebrał podstawę układowi z Locarno (dlaczego?), nałożył na Führera obowiązek usunięcia pasa rozbrojonego nadreńskiego i ustanowienia w ten sposób pełnego zwierzchnictwa na obszarze Rzeszy. Zniżenie w Rosji wieku poborowego z 21 na 19 lat oraz niesłychane zbrojenia armji czerwonej skłoniły Adolfa Hitlera do wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej...

Teraz widzimy, jak to się stało! Wszystko mimowoli. Pod przymusem. Biedna Trzecia Rzesza a tak nie chciała się zbroić!

Czasem jednak, wśród tych obleśnych objaśnień, pada takie słowo, jak w orędziu Adolfa Hitlera, odczytanem na wstępie obrad zjazdu 9 b. m.:

— Dzisiaj stoi Rzesza w swem politycznem kierownictwie i w swem wojskowem zabezpieczeniu mocniej niż kiedykolwiek przedtem (...und in seiner militärischen Sicherung gefährlicher als je zuvor).

A zastępca Führera, minister Rudolf Hess, w przemówieniu do przedstawicieli Niemców z poza Rzeszy, wygłoszonem 11 b. m., wzywa ich, by powiedzieli rodakom niemieckim w innych krajach:

— Powiedzcie im, że obrona kraju jest mocniejsza niż kiedykolwiek (Berichten Sie: der Schutz der Heimat ist stärker denn je).

I ktoby powiedział, że nietylko do odbudowania swej potęgi wojskowej, ale nawet do przewyższenia tej, którą miały kiedykolwiek, Niemcy dzisiejsze doszły... — mimowoli!

STANISŁAW STROŃSKI

Alkoholikom, cierpiącym na katar żołądka, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** w ilości około 150 gr. dziennie, przywraca apetyt w zdumiewająco krótkim czasie.
Tr 1545

Konstanty Dobrzyński, Łódź

Marsz Bojowy

Równo
o bruk
salwami nóg
werblem serc w iskrach zawar-
[czeć!

Czekacie
na cud?
Rwać
w przód!!

Starcze,
mów pacierz.

Zaczyna się nasz taniec - groźny
[marsz bojowy.
Dość było marzeń i dość było
[złud.
Dziś
jedno jest tylko słowo:
wtył
albo
wprzód!

Mamy się cofnąć? Grzbiety giąć
[w pokorze?
Co?
Na kolanach nam skomleć
[o litość??
Czołgać się, prosić wśród żało-
[snych drgań?
Chwytem
za krtań!
Z za gór brzask jutra lśni się,
[jak noże!
Sprężyć
ramiona
krzykiem
rozpalić
w marszu
zahuczeć
krokiem
ze stali
pięści
wichurą
buchnąć
nad głowy
w pięściach
zakwitnie
inny świat
nowy
bruk nowe
słońce
skrzesze nam
w skrach

Raz,
dwa!
Raz,
dwa!

Słuchajcie!

Wy co bledniecie przed huczącą
[burzą
mówcie „De Profundis"
Nie czekamy dłużej
ani godziny, minuty, sekundy...
Nie dacie?
Pęd nasz ostry jak nóż!
My
z gar-
deł
wam
wy-
drze-
my!
Teraz
My!
Rzą-
dzić
chcemy!
Zaraz
natychmiast
już!!

W dni
które stęgły,
kraty
i mury
w niebo
zakisłe
pleśnią
nad głową
wgryźć się
zębami
zgrzytem
pazurów
runąć
jak piorun
marszem
bojowym!
Baczność!
Szlusować!
Huczeć w krąg
gęstwą
z piersi
i ramion
wypruć
zwycięstwo!
Bataljo-
nami!
Równaj
szeregi!
Jutro
już
tęczą
z góry
nam gra!

Raz,
dwa!
Raz,
dwa!

Biegiem!!

Wpłaty i wypłaty w stosunkach z Niemcami

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec uzyskania porozumienia z Niemcami w sprawie zamrożonych sum kolejowych, w najbliższych dniach komisja dewizowa ma wydać okólnik, regulujący sprawę przekazów do Niemiec.

Regulacja zobowiązań osób zamieszkałych w Polsce, wobec mieszkających w Niemczech, ma się odbywać bez względu na wysokość, na podstawie odpowiedniej instrukcji. Zapłata za towary wywiezione do Niemiec na podstawie umowy polsko - niemieckiej, może być dokonywana tylko za pośrednictwem Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego. Należności za towary sprowadzone z Niemiec mogą być przez polskich płatników regulowane również tylko przez wpłaty do Tow. Handlu Kompensacyjnego na tak zwane konto blokowe. To samo dotyczy zobowiązań wekslowych, chyba, że Polskie Tow. Handlu Kompensacyjnego stwierdzi, że zobowiązania wekslowe nie pochodzą z transakcyj towarowych; wtedy regulacja zobowiązań wekslowych może nastąpić na zasadach ogłoszonych w jednym z poprzednich okólników Komisji Dewizowej. Zobowiązania wynikające z innych tytułów, niż towarowe i wekslowe, mogą być płacone wyłącznie drogą przekazów, za pośrednictwem Banku Polskiego, bez potrzeby uzyskania zezwolenia Komisji Dewizowej.

Zarządzenie to stosować się będzie również do instytucyj lub osób, które otrzymały od Komisji Dewizowej generalne zezwolenie na dokonywanie przekazów do Niemiec w inny sposób.

Nowa, wzmocniona radjostacja lwowska

Lwów. (PAT) Wczoraj odbyła się tu uroczystość poświęcenia i otwarcia nowej, wzmocnionej do 50 kilowatów, radjostacji lwowskiej. Po poświęceniu nowej radjostacji przez ks. Rękasa wygłoszono kilka przemówień. Następnie zaproszeni goście zwiedzali urządzenia radjostacji.

Aparatura, wykonana całkowicie w kraju, jest ostatnim wyrazem techniki radjofonicznej. W aparaturze nadawczej zastosowano przy znacznem podwyższeniu współczynnika sprawności modulację t. zw. modulatora klasy B. Dzięki zastosowaniu tego urządzenia, osiąga się dużą oszczędność w zużyciu eenrgji elektrycznej oraz zautomatyzowanie stacji. Wszelkie prace, jak włączanie, regulacja itp. wykonywane są przez specjalne automaty, którym impulsy nadaje inżynier obserwujący pracę stacji przy specjalnym stole kontrolnym.

Powrót „Batorego"

Gdynia. (PAT). Dziś przybywa do Gdyni z Nowego Jorku „Batory" przywożąc 130 pasażerów, ładunek oraz pocztę. Większość pasażerów jadących z Nowego Jorku, opuściła statek jeszcze w Kopenhadze. „Batory" pozostanie w porcie gdyńskim do 23 września, poczem ponownie odjedzie do Nowego Jorku.

Po katastrofie statku prof. Charcot

Paryż. (PAT) W poniedziałek wyrusza z Cherbourga transportowiec „Ade", który z rozkazu min. marynarki udaje się pod dowództwem kpt. Martinier na poszukiwanie ofiar katastrofy statku „Pourquoi pas". Statek zabiera ze sobą trumny dla zwłok ofiar katastrofy, i oczekiwany jest w Reykjawiku za 8 dni.

Reykjavik. (PAT.) Wczoraj wieczorem przybył tu statek nadbrzeżny, przywożący zwłoki 22 ofiar katastrofy statku „Pourquoi pas?". Flagi w mieście opuszczone były na znak żałoby do połowy masztów. W porcie zgromadziły się olbrzymie tłumy mieszkańców. Zwłoki ofiar katastrofy przykryte były flagami. Jedyny, pozostały przy życiu członek załogi „Pourquoi pas?" sternik Gonidoc, postępował za konduktem żałobnym obok konsula francuskiego.

Żurnale i Kroje
nieomal wszyscy kupują
u **Kałamajskiego**
a Pani?
Pr 6902-88,105

Burza nad Nowym Jorkiem

Nowy Jork. (PAT) Liczba ofiar ludzkich huraganu, który nawiedził Stany Zjednoczone, wzrosła do 86. Pozatem brak jest wiadomości o losie 21 osób.

Na wysokości przylądka Mas (New Jersey) zatonął statek rybacki. 42 członków załogi utonęło. Trzech uratowało się, ponieważ przez 6 godzin utrzymali się na pływających szczątkach statku.

Nad Nowym Jorkiem szalały ulewy i wicher. Centrum burzy znalazło się wszakże poza miastem. Brak jest bezpośrednich wiadomości i o sterowcu „Hindenburg", lecz donoszą, że przebył on nawałnicę w odległości kilkuset kilometrów od Nowej Funlandji i odbywa pomyślnie dalszy lot.

Nowy Jork. (PAT) Burza, która poczyniła spustoszenia na wybrzeżu atlantyckiem, dotknęła również Nowy Jork, szalejąc tam z niezwykłą gwałtownością. W dzielnicy drapaczy chmur szybkość wiatru dochodziła do 60 mil.

Pewna moja znajoma z zapadłej prowincji we wschodniej Małopolsce tak się żaliła przedemną:

— Nie chciałam radja, nie kupowałam radja, nie mam czasu słuchać radja. Ale muzykalny siostrzeniec, spędzając u mnie wakacje, zwykł mawiać:

— Ciocia nie ma radja? jak można żyć bez radja.

Albo:

— Czyż podobna nie mieć radja?

Tak monologował podczas jednych wakacyj, a na drugie zjawił się już z radjem — w prezencie.

Odrazu miałam złe przeczucie, ale udawałam, że jest mi bardzo przyjemnie. Nazajutrz przyjechał drugi mój siostrzeniec i zaczął się sądny dzień.

Chłopcy zapytywali mnie najpierw, w którym kącie pokoju pragnę mieć ustawiony detektor, ale że właśnie chłopskie świnie wlazły w ogród i spyćkały ogórki, więc wogóle nie pragnęłam niczego. Odrzekłam, że mi jest wszystko jedno. Trochę się obrazili, potem ze wzgardliwą słodyczą oświadczyli, że sami miejsce wybiorą. Chwała Bogu.

W poszukiwaniu gwoździ stłukli słoik z konfiturami, przewrócili garnek z mlekiem. Rosół wykipiał, bo Marynia nie mogła znaleźć młotka, a Kaśka poleciała po drabinę. Po całym domu wiły się miedziane, czerwone druty, chłopcy skręcali je, rozkręcali, nosili z kąta w kąt, wydrapywali się na krzesła, szafy, komody, pukali, stukali, dłubali, wiercili, wyjmowali okna, trzaskali drzwiami. Przeciąg urywał głowę. Pod nogami chrupały jakieś białe śrubki, czy guziki. Ani jeden sprzęt nie pozostał na swojem miejscu. Wołali mnie cochwila, żebym podziwiała ten bałagan. Pędziłam więc od kurników, od kupców, którzy przyjechali po wiśnie, od sekwestratora podatkowego, który opisywał krowy, — ze spiżarni, z ogrodu, dwoiłam się troiłam, dziesięcioraczyłam i podziwiałam...

Potem zachciało im się kija.

— Ciociu, trzeba nam kija.

— Jakiego znowu kija?

— Prostego, mocnego kija.

— Skąd ja wam wezmę kija?

Okazało się, że prócz kija trzeba łopaty i długiego sznura.

— Bo widzi ciocia: jedna antena uziemniona, druga antena na dachu. Kaśka, zamiast plewić buraki, kopała dół pod samem oknem, Marynia poszła z paniczami szukać prostego kija. Julka ściągała nagwałt mokrą jeszcze bieliznę ze strychu, gdyż tamci — to właśnie sznur był najdłuższy. Jak można żyć bez radja?

W suficie pełno dziur, na głowę tynk się sypie. Z dwudziestu tyk wyrwanych fasoli, dwie okazały się zdatne. Fasola naturalnie już na nic. Bronek wziął kij i sznur i wylazł na dach, Jurek trzymał drabinę. Kaśka kopała już drugi dół, a pierwszy zasypała, bo był zadaleko. Zadaleko od czego? Nic nie rozumiałam. Ogrodnik przy-

biegł z oznajmieniem, że wiśni rwać nie można, bo panicze zabrali drabinę, a kupcy czekać nie chcą, bo im się śpieszy. Pot ciurkiem spływał mi z czoła. Nagle rozległ się z drugiej strony domu głuchy łomot i huk. Pognaliśmy tam. Z klombu kwitnących lewkonij gramolił się Bronek, dzierżąc oburącz kawał urwanego po drodze komina. Na głowę Jurka sypały się dachówki. Śmiali się obaj, jak szaleni. Żadnemu nic się nie stało, stało się tylko kominowi i dachowi. Jak można żyć bez radja?

Potem prosili pokornie lecz stanowczo, żeby im pozwolono zrobić dziurę w dachu altany. Nigdy nie myślałam, że radjo wymaga tylu dziur. Aliści na altanie właśnie musiał być zatknięty drugi kij od anteny. Zrobili naturalnie tę dziurę, lecz wkrótce okazało się, że antenę lepiej zawiesić na drzewie, więc kij wyrzucili, a dziura została.

I gdy wszystko zostało już dokładnie wywrócone do góry nogami, przystąpiliśmy do rozkoszowania się owocem trudów namiętnych radjosłuchaczy. Usadowiono mnie uroczyście w fotelu, na uszy wciśnięto słuchawki, straszliwe narzędzie, od którego momentalnie rozbolała mnie głowa — i kazano uważać.

Najpierw więc nie było nic słychać. Potem coś się jeszcze tu i ówdzie odkręciło, zakręciło, przybiło, poprawiło i w słuchawkach jęło cieniutko brzeczeć, niby mucha w pajęczynie. Jurek twierdził, że to wina słabej radjostacji lwowskiej i pocieszał mnie, że od grudnia „Lwów się wzmocni". Bronek radził, żebym słuchała w nocy, albo wtedy, gdy deszcz pada. Barometr wieścił niezachwianą pogodę, a w nocy chciało mi się spać.

Teraz chłopcy wpadali co chwila do pokoju, wyrywali sobie słuchawki, łapali fale, kłócili się, uziemniali, odziemiali, narzekali że wszystko „do bani", — znowu słuchali. Przytem jedli ciągle wiśnie, i w radjowym zachwycie wypluwali pestki gdziebądź. Zakładali słuchawki memu jamnikowi. Pies wydzierał się i szczekał przeokropnym głosem. Bardzo było wesoło.

Do końca wakacyj ani razu nie słuchałam radja. Było ono ciągle okupowane przez swych założycieli.

Przy pożegnaniu prosiłam chłopców, by mnie nauczyli obchodzić się z radjem. Utrzymywali, że to bardzo łatwo i że niema co pokazywać ani uczyć, tylko poprostu trzeba złapać falę i już.

W jakiś słotny wieczór jesienny przeżegnawszy się, przystąpiłam do dzieła. Wsadziłam na głowę z całem zaparciem się siebie średniowieczne narzędzie tortur, pokręciłam na chybił trafił w prawo i w lewo, a usłyszawszy dobroczynne szmery, oczekiwałam w nabożnem skupieniu. Daleki cienki głosik dwudniowego niemowlęcia, ględził coś rozwlekle o kółkach rolniczych. Nazajutrz zabrzęczało niewy-

raźnie potpouri z „Wesołej Wdówki", którą znam na pamięć. Trzeciego dnia Julka ścierając kurze, łupnęła w detektor, i od tej pory nic już nie było słychać.

W kilka dni później dostałam z Urzędu pocztowego różowe upoważnienie i biały formularz, z którego zawiłych rubryk dowiedziałam się o strasznych karach w postaci kryminału, lub, co gorsze, pięciu tysięcy złotych, nałożonych na zbrodniarzy, którzyby zatajali przed władzami rzecz tak drogocenną, jak radjo.

Bowiem kto nabył — (nie nabyłam) — założył — (nie zakładałam) — i użytkował — (nie użytkowałam) — radjostację odbiorczą, ten musiał mieć różowe upoważnienie, i płacić podatek: 36 złotych rocznie.

— — — — — — — — — —

— Musiała pani dać Julce ładny prezent za to, że uwolniła panią od detektora i od podatku? — zapytałam, korzystając z przerwy, którą moja przyjaciółka zrobiła dla nabrania oddechu.

Była to, nie wymawiając, pierwsza przerwa od zaczęcia opowiadania.

— Prezent? — zerwała się z krzesła — Prezent? Za co? Za to, że poczciwi chłopcy ledwie mi mój detektorek odratowali?!? Jeszcze nigdy chyba tyle odemnie nie usłyszała...

— To pani słucha radja?

— Naturalnie! Czyż podobna nie mieć radja?

I. J.

POGADANKI DLA KOBIET

Pod znakiem kieszeni

Każda nowa moda ma swoje specjalności, którym oddaje się ze szczególnem zamiłowaniem. Raz poświęca najwięcej uwagi spódnicom, innym znów razem górnej części sukni, której piękne wykończenie zachwyca wszystkich. To znów zajmują się specjalnie rękawami ciekawemi w kroju i krzywdzone w porównaniu z modą męską. A dlaczego? bo mężczyzni mają w swych ubraniach tak bardzo praktyczne i potrzebne kieszenie, podczas gdy kobiety od lat skazane są na torebki, które z konieczności stają się coraz to większe i niejednokrotnie przypominają kuferki.

upięciu, czyli, że z dnia na dzień powstają nowe pomysły i upodobania. Czasami zwraca się uwagę publiczności na kołnierzyki u sukien spacerowych, lub na obszycia, któremi przybiera się suknie.

I obecna moda zajmuje się żywo „drobiazgami", a specjalnie jednem, który dotąd był w zapomnieniu, traktowany po macoszemu, jak się niebawem przekonamy, zupełnie niesłusznie. Mamy mianowicie na myśli kieszenie, które obecnie stają się bardzo modne i omawiane są w kołach specjalistów mody i publiczności.

O ile się nasi artyści i twórcy mody wypowiedzą za jakąś nowością, możemy być przekonani, że dadzą nam coś niezwykłego, interesującego, nad czem warto pomyśleć i bliżej się z tem zapoznać.

Często słyszało się utyskiwanie kobiet, że o ile chodzi o modę, to są po-

Naturalnie twórcy mody, obmyślając nowe modele z ozdobnemi kieszeniami, nie mieli specjalnie na względzie praktyczności; przeważał tu zmysł artystyczno-dekoracyjny. Wiemy bowiem z doświadczenia, że estetyka i gustowność jest zawsze na pierwszym planie u władców mody.

Już pierwsze modele, bogato przybrane kieszeniami, które jako wielką niespodziankę pokazywano za kulisami wielkich domów mody, robiły tak dodatnie wrażenie, że odrazu można było wierzyć w ich powodzenie. Nic więc dziwnego, że nowa moda kieszeni została podchwycona powszechnie, przez wszystkich nieomal twórców mody.

Pod tym względem jest naturalnie szalenie duże urozmaicenie, bo kieszeń, jako ozdoba i przybranie sukni, stwarza nieźliczone możliwości.

Dzisiaj nie będziemy mówili o sukniach, przy których kieszenie spotykało się jednakże od czasu do czasu, lecz wyłącznie o okryciach (obojętnie czy krótkich, trzyczwarte lub długich płaszczach) i zastosowaniu do nich nowej mody kieszeni.

Przyjrzyjmy się ostatniej figurze na naszym obrazku, która jest bardzo charakterystyczna i daje najlepsze pojęcie o nadchodzącej modzie. Widzimy płaszcz od góry do dołu zapięty, spływający ku dołowi kloszowo. Całość zupełnie inna, niż dotąd, na który czuje się wpływ fasonów tunikowych. Najoryginalniejsze przy płaszczu są kieszenie, w kształcie kwadratók, przyszytych kątem ku dołowi. Kieszenie, wykonane z płaskiego futra i przecięte przez środek, wyglądają bardzo ładnie i niezwykle. Cztery tego rodzaju kieszenie, dwie ponad paskiem i trzy poniżej paska, nadają płaszczowi wybitny styl, podniesiony jeszcze oryginalnem przybraniem futrzanem, zaczynającem się od kołnierzyka, a kończącem przy ręce.

Zupełnie innego rodzaju są kieszenie przy luźnym płaszczu na pierwszym modelu. Już samo zestawienie płaszcza zadziwi nas niemało. Duża krata w połączeniu z skórą lub futrem, to rzecz datąd niespotykana. Ale obecna moda jesienno-zimowa lubuje się w kontrastach wszelkiego rodzaju. Kieszenie pomyślane jako długie przecięcia, zakończone również skórą lub futrem. Nowy pomysł nie do pogardzenia ze względu na jego praktyczność.

Dokładny obserwator zauważy od razu, że kołnierze szalowe wchodzą w użycie, ale co jest przy nich niezwykłą nowością, to kieszenie, wcięte i marszczone w kołnierzu. Nasz drugi szkic pokazuje taki właśnie kołnierzyk z kieszeniami. Przyznać musimy, że całość wygląda nieźle.

Nakoniec omówimy jeszcze nowomodne kieszenie w kształcie półksiężyca, używane zwłaszcza przy okryciach półdługich, z materjałów jasnych, jednokolorowych lub deseniowych, które na ciemnych sukniach wyglądać będą bardzo ładnie.

Nowoczesna linja, interesujące rękawy i „księżycowe" kieszenie, oto całość, która znajdzie napewno swoje zwolenniczki.

Jak widzimy jest przybranie kieszeniami tak różnorodne, a niezwykłe i praktyczne, że już naprzód można im wróżyć pełne powodzenie.

Modne tkaniny
REPREZENTACYJNY DOM MODY
W. i S. Schubert
Centrala St. Rynek 86.
Salon sprzedaży w Bazarze, Al. Marcinkowskiego 20
Pr 4884

Wrzesień
20
Niedziela

Ważne numery telefonów:
Pogotowia rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa 19-57. 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72. przy Rynku Jeż. 77-08 przy ul. Marsz. Focha (naroż. Niegolewskich) 77-82. Pl. Świętokrzyski 49-80. przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35. Rynek Wildecki 66-35. W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-27. **Dokładny czas:** 55-66.

NOCNY DYŻUR APTEK

Śródmieście: Apt. przy ul. 27 Grudnia 18; Apt. im. dr. Marcinkowskiego, ul. Nowa (Bazar); Apt. Zielona, ul. Wrocławska 31; Apt. Czerwona, St. Rynek 37; Apt. przy Grobli, W. Garbary 41. **Jeżyce:** Apt. Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10; Apt. pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (róg Staszica). **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Górczyn:** Apt. Karpińskiego, ul. Marsz. Focha 108. **Wilda:** Apt. przy Bramie Wildeckiej Górna Wilda 3; Apt. Fortuna, Górna Wilda 96. **Solacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszki z Myślińskich Pic o godz. 15,30 ul. Szyperska 15. — Śp. Michaliny z Danyszów Stanisławowej Motty o godz. 16 z kapl. szpit. wojskowego Wały Jana III.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Lekkomyślna siostra". — O godzinie 20 „Tessa".

Teatr Nowy: Dziś — po południu i wieczorem „Pierwszy występ pani premjerowej".

Komunikat meteorologiczny

W całym kraju utrzymywała się nadal pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół umiarkowanem lub niewielkiem. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 19 st. w Wilnie, Pińsku i Lwowie, 21 st. w Zakopanem i Lublinie, 22 st. w Warszawie i Gdyni, 23 st. w Poznaniu, 24 st. w Krakowie, Cieszynie, Łodzi i Kaliszu, a 25 st. w Przemyślu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 20 b. m.: Dość pogodnie, o większem zachmurzeniu w dzielnicach zachodnich i środkowych, z możliwością przelotnych deszczów. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Miejski Chór Filharmoniczny

Zapowiedź zorganizowania wielkiego chóru, któryby przy współudziale miejskiej orkiestry symfonicznej wykonywał dzieła literatury oratoryjno - kantatowej, przyjęta została z żywem zadowoleniem przez liczne rzesze śpiewacze naszego miasta. Będzie to nowa placówka artystyczna o wielkim zasięgu kulturalnym i przyczyni się do pogłębienia życia muzycznego wśród wielu amatorów śpiewu chórowego. Organizacja i kierownictwo artystyczne chóru spoczywa w rękach dyr. Latoszewskiego, co daje najlepszą gwarancję za poziom pracy i zadań.

Przypominamy, że zgłoszenia do Miejskiego Chóru Filharmonicznego przyjmować się będzie od poniedziałku 21 do środy 30 bm., codziennie od godz. 18 do 19 w gmachu Teatru Wielkiego. Po tym terminie zgłoszenia nie będą uwzględnione, zaś próby rozpoczną się niezwłocznie. Wymagane są kwalifikacje głosowe, znajomość pisma nutowego i dobry słuch. Szczególnie uwzględniać się będzie doświadczenie w pracy chórowej.

W pierwszym dniu przed Belgją i Węgrami

Warszawa. — W sobotę rozpoczęła się tutaj walka polskich lekkoatletów, którzy spotkali się w spotkaniu międzypaństwowem na dwóch fronach równocześnie: z Belgją i Węgrami. W pierwszym dniu odbyło się ogółem siedem konkurencyj, z których niespodzianką były porażki Kucharskiego na 1500 m i Kovacsa w biegu na 400 m przez płotki. Każda reprezentacja wygrała po dwie konkurencje, a w skoku w wyż obaj Polacy, Hofman i Gierutto podzielili pierwsze miejsce z Węgrem Kerkovicem z wynikiem 186 cm. Zwycięstwa odnieśli Polacy w kuli przez Gieruttę i w tyczce przez Sznajdera, który skakał bardzo równo i pewnie. Podjął on próbę pobicia rekordu Polski przy wysokości 4.20 m, która jednak nie powiodła się.

W ogólnej punktacji obu spotkań międzypaństwowych prowadzi Polska na obu frontach: z Węgrami 36 i pół : 33 i pół pkt., a z Belgją w stosunku 35:25 pkt.

Wyniki były następujące:

100 m: 1. Kovacs (W) 10.6, 2. Gyenes (W) 11, 3. Gutty (B) 11.1, 4. Trojanowski (P) 11.4, 5. Zasłona (P), 6. van der Driesche (B).

400 m: 1. Vadacs (W) 48.8, 2. Śliwak (P) 49.6, 3. Gąssowski (P) 49.8, 4. Szitray (W), 5. Prinson (B), 6. Bondu (B).

1500 m: 1. Mostert (B) 3:53 (rekord Belgji), 2. Kucharski (P) 3:54.2, 3. Igloi (W) 3:56, 4. Noji (P) 3:57 (!!), 5. Rassonyi (W), 6. Schreeven (B). Nadspodziewanie dobrze spisał się tutaj Noji, który uzyskał bardzo dobry czas. Kucharski, początkowo trzymał się na trzeciem a później na drugiem miejscu za Igloim, który prowadził przez znaczną część trasy. Przed ostatniem okrążeniem Kucharski wyszedł na czoło, aby oddać prowadzenie Belgowi. Po chwilowem prowadzeniu przez Kucharskiego Belg Mostert wyszedł na czoło, pewnie kończąc jako pierwszy przed zmęczonym Kucharskim.

400 m pł.: 1. Bosmans (B) 54.4, 2. Kovacs (W) 54.6, 3. Heyas (W), 4. Maszewski (P), 5. Regemeuter (B), 6. Niemiec (P).

Kula: 1. Gierutto (P) 15.05 m, 2. Fiedoruk (P) 14.79 m, 3. Horvats (W), 4. Czanyi (W), 5. Voorde (B), 6. Voss (B).

Skok w wyż: 1. Hofman (P), Gierutto (P) i Kerkovics (W) po 1.84 m, 4. Czamyi (W), 5. Charter (B), 6. Delcoique (B).

Tyczka: 1. Sznajder (P) 4.00 m, 2. Bassalmasy (W), 3. Morończyk (Polska), 4. Czamyi (W). (Tel. wł.)

Pięściarstwo

Sokół — Warta II 10:6. Odbyte w ramach mistrzostw okręgowych klasy A spotkanie, było naogół icekawe. Walki, w wagach cięższych, nie stały na specjalnie wysokim poziomie, ale brak wyższych wag jest już ogólnopolskim, a nawet powszechnym mankamentem. Przyjemne zato były spotkania w lżejszych wagach.

Z piętnastki zawodników (Warta nie obsadziła wagi średniej), ponad wszystkich wyróżnił się Pela. Miał on bodaj najlepszy swój dzień, oraz przytem pełnowartościowego przeciwnika w Frankowskim. Janowczyk w koguciej, nie wiele ustępował Peli, jednak walczył zbyt jednostronnie. Dobrze wypadł Vogt, nie umiał jednak sobie poradzić z twardym Zwierzchowskim. W wadze półśredniej nie doszło do skutku, oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem, spotkanie rewanżowe między Kduszyną i Misiurewiczem, mimo, że walka była zapowiadana przez organizatorów. Kruszynę zastąpił Jarecki, który natrafił na nieoczekiwanie twardy opór ze strony Maciejewskiego i wygrał tylko z największym wysiłkiem i dzięki większej rutynie. W średniej Warta nie wystawiła zawodnika, co nie koniecznie korzystnie świadczy o rezerwach tego klubu. Obiecującym materjałem okazał się Stroiński z Sokoła w wadze ciężkiej. Stoczył on swą pierwszą walkę, pokazał dobry cios i odwagę, ale równocześnie zupełny brak obycia ringowego i dlatego musi nad sobą jeszcze sporo popracować.

Sędzia ringowy, p. Przepióra, nie miał najlepszego dnia. Był mało uważny i jeszcze mniej zdecydowany. Obok niego punktowali pp. Radomski i Łukaszewski. Jedynie spotkanie Jareckiego z Maciejewskim, wygrane bardzo nieznacznie przez pierwszego, wywołało dłuższe protesty wśród publiczności.

W muszej Gąsiorek (S) uległ Wolniakowskiemu III (W). Debjutującemu Sokołowi brak było ducha do walki. Więcej rutynowany W. wygrał pewnie.

W koguciej Janowczyk (S) wypunktował Skałeckiego (W). Spotkanie mogło na dobrą sprawę zakończyć się już w drugiem starciu, jednak Janowczykowi brak było decydującego ciosu. Miał przytem trudne zadanie, gdyż Warciarz uciekał się do „trzymania".

W piórkowej Pela (S) pokonał wysoko na punkty Frankowskiego (W). Bardzo ładna w pierwszych trzech starciach walka, prowadzona była ze stałą, wysoką przewagę Sokoła, który niepodzielnie panował w ringu.

W lekkiej Zwierzchowski (S) przegrał na punkty z Vogtem (W). Już w drugiem starciu Zwierzchowski na krótko poszedł na deski, lecz później dzielnie się bronił do końca, przed umiejętnemi atakami Warciarza.

W półśredniej Maciejewskiego (S) pokonał Jarecki (W) na punkty. Jedynie w pierwszem starciu górował zdecydowanie Jarecki. W następnych do głosu coraz częściej dochodził M., jednak przewaga w trzeciem starciu nie wystarczyła mu do uzyskania wyniku nierozstrzygniętego.

W średniej Dankowski (S) zdobył dwa punkty bez walki, z braku przeciwnika.

W półciężkiej Rogowski (S) zwyciężył Gniota (W). Przez wszystkie koła, przewaga była po stronie Rogowskiego, który w trzeciem zapoznał Gniotą, na krótko, z deskami.

W ciężkiej Stroiński (S) wygrał na punkty z Sawoyskim (W). Desperacko atakujący Sawoyski, zupełnie nie reagował na komendy sędziego, który zmuszony był dwukrotnie go upomnieć. Lepszym pięściarzem był niezawodnie Stroiński, który walkę mógł zakończyć już w drugiem starciu, kiedy Sawoyski poszedł na krótko na deski.

Dziś dzień „Opieki"

Dziś odbywa się zbiórka uliczna na potrzeby „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie".

Premjera w Teatrze Polskim

Wystawiona wczoraj za repertoarem teatru Nowego sztuka M. Kennedy i B. Deane'a p. t. „Tessa", w obróbce Jean'a Giraudoux, jest uscenizowaną powieścią, która przed paru laty została wydana także po polsku. Wrócę do niej później, dzisiaj ograniczam się do zanotowania, gdyż pora jest bardzo spóźniona. Na szczęście, przeróbki i powieści, jako nie poczęte z ducha teatru — który w swych dobrych okazach jest sztuką zwięzłości — mają zwykle sporo słów, które można usunąć i w ten sposób wieczór skrócić, nie odbierając mu niczego, co istotne, a tylko to, co zbyteczne lub obojętne.

Na to, że tak jest, może złożyć się wiele przyczyn, nietylko same rozmiary tekstu, będącego w takich wypadkach jedynie punktem wyjścia dla teatralnej roboty. Rzecz jest wystawiona starannie, niejedna scena zyskała oklaski, dekoracje barwne i efektowne dodają wiele ogólnemu wrażeniu, jakie pozostawia ten melodramat, któremu za kontrast służy humor, czasem podprowadzony ku grotesce. Aktorzy musieli dziękować za życzliwe oklaski i kwiaty.

WITOLD NOSKOWSKI.

„Missa pro Pace" Feliksa Nowowiejskiego

Z okazji IV. Polskiego Kongresu muzyczno - liturgicznego pod protektoratem J. Em. ks. kardynała Prymasa, dziś, w niedzielę o godzinie 20 w auli uniwersytetu odbędzie się pierwsze wykonanie „Missa pro Pace" Feliksa Nowowiejskiego. Śpiewają połączone chóry pod batutą kompozytora.

Msza zapowiada się jako dzieło reprezentacyjne polskiej muzyki liturgicznej. Kompozytor zabiegał, aby środkami nowoczesnej techniki kontynuować wielką tradycję t. zw. złotego wieku (Mikołaj Zieleński, Grzegorz Gerwazy Gorczycki, Sebastjan z Felsztyna, Wacław z Szamotuł, Bartłomiej Pękiel, Mikołaj Gomółka).

Nie wątpimy, że koncert dzisiejszy zgromadzi całą elitę kulturalną Poznania, która przybędzie gremjalnie, aby usłyszeć nowe dzieło muzyczne. Bilety do nabycia przy kasie wieczorem.

Dziś ostatni koncert w Parku Wilsona

Dzisiejszym koncertem symfonicznym w parku Wilsona, który rozpocznie się o godzinie 12, zakończy orkiestra symfoniczna stoł. m. Poznania sezon letni. Na programie koncertu znajdują się utwory symfoniczne Czajkowskiego, Brahmsa, Noskowskiego, Mozarta, Moniuszki, Straussa i in. Koncert odbędzie się pod dyrekcją dyr. Zygmunta Latoszewskiego.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" na przedstawieniach popołudniowych w sobotę i w niedzielę daje, przeznaczony specjalnie dla dzieci i młodzieży, program składany. Poprzedza go tygodnik PAT-a, a następnie sypią się, jak z rogu obfitości, wesołe komedje, kolorówki i kresówki. Ciekawe jest zestawienie dwu filmów, amerykańskiego i polskiego, granego przez teatr dzieci: pierwszym jest kolorowa rewja pod tyt.: „Cudowne dzieci", drugim — „Uśmiech dziecka" w wykonaniu teatru T. Ortyma. Jest dalej zabawka o fantazjującym pucybucie p. t. „Na skrzydłach fantazji"; przygody bohatera kresówek p. t. „Buddy w Afryce", wreszcie dwa świetne, kolorowe komedyjki rysunkowe p. t. „Kurzy mecz" i „W zaczarowanej toni". Dzieciarnia ma dużo uciechy, a i starsi się ubawią. (ver)

Kino „Gwiazda" wyświetla film p. t. „Anna Karenina". Znakomita powieść wielkiego pisarza rosyjskiego Lwa Tołstoja posłużyła za scenarjusz ciekawego filmu. Egzotyzm życia rosyjskiego, ciekawe tło epoki, głębokie przeżycia bohaterów wprowadzają dużo atrakcyjności. Rola tytułowej bohaterki jest popisem jednej z najświetniejszych aktorek filmowych, Grety Garbo. Dziś gwiazda ta poczyna przygasać, czy dobrowolnie usuwa się w cień. Na ekranie zmieniają się coraz nowe bohaterki sezonu. Ale z przyjemnością oglądamy zawsze Gretę Garbo, której sława filmowa trwała wyjątkowo długo, była wyjątkowo trwała. Każdy bowiem jej film przynosi widzom artystyczne przeżycia dużej miary. (ver)

Kino „Tęcza - Wilda" wyświetla film francuski p. t. „Moskiewskie noce". Interesująca dramatyczna opowieść o bogatym kupcu, miljonerze rosyjskim, który w starszym wieku zakochał się bez wzajemności w młodziutkiej dziewczynie, kochającej innego. Dramat ten rozgrywa się w czasie wielkiej wojny w Moskwie. Miljoner ma sposobność pognębienia swego rywala, ale sumienie w nim zwycięża. W roli miljonera wspaniałą kreację stworzył Harry Baur. Jego partnerką jest urocza Anabella. Reżyserja filmu na poziomie bardzo wysokim. (Sza)

O balecie Parnella

Na scenie kinoteatru „Słońce" wystąpił powracający z zagranicznych występów balet Feliksa Parnella. — Oglądaliśmy ten świetny zespół przed jego wyjazdem zagranicę, śledziliśmy z zainteresowaniem jego sukcesy w różnych stolicach europejskich, cieszyliśmy się, gdy przyjmowano go z entuzjazmem na tanecznej olimpjadzie w Niemczech. Zawodu nie sprawił, popisał się znakomicie! Tem serdeczniej przyjmowaliśmy go u nas, tem gorętszemi oklaskami darzyliśmy występy, które u obcych wyrobiły dobrą opinję polskiej sztuce tanecznej.

Możemy sobie powiedzieć, że zespół jest świetnie dobrany i przygotowany do reprezentacji zagranicznej. Piękne tancerki i zgrabni na schwał tancerze, to atut, który odrazu usposabia dobrze do zespołu cudzoziemskiego widza. Reprezentacyjne są też kostjumy: stylizowane ludowe, kontusze i mundury; bardzo piękne dekoracje.

W kompozycjach tanecznych uwzględnione są tańce ludowe wszystkich niemal dzielnic Polski. Skomponował je F. Parnell w szereg ładnych, wymownych obrazków. Cztery z nich zaprezentowane były na tanecznej olimpjadzie i zaszczytnie zostały na niej wyróżnione. „Lajkonik", „Umarł Maciek", „Dożynki" i „Wieczór panieński". Trzeba przyznać, że wybór był bardzo trafny, te bowiem scenki mają najwięcej anegdoty, a więc są dla obcego widza najbardziej zrozumiałe, i dają najpełniejszy obraz oryginalnego polskiego tańca.

„Wieczór panieński", to pełen przemiłego uroku obrazek. Na tle cudownych melodyj szopenowskich płyną we wdzięcznych pląsach pastelowe postacie bidermajerowskich dziewcząt, sunie barwny kontuszami i ułańskiemi mundurami wąż majestatycznego poloneza, rwie miotąc wylotami kontuszów, dziarski mazur. Piękne, niezapomniane wspomnienie.

W „Dożynkach" prezentuje się całe bogactwo ziemi polskiej, złote w żytnie, srebrne w pszeniczne kłosy, dorodne i szumne w skocznych obertasach, w ponoszących temperamentem kujawiakach.

„Lajkonik" — na tle pięknej dekoracji krakowskiego rynku — daje znów obrazek z tradycyjnego obchodu i porywa zadzierżystym krakowiakiem.

Ale najbardziej żywiołowy, najżywiej obrazujący rozmach i temperament polski w tańcu, jest obrazek „Umarł Maciek, umarł...". W groteskowe lekko ujęty formy musi przekonać cudzoziemca, że humor mamy i fantazję. U nas, gdy od ucha oberka zagra kapela, to nawet umarły nie zdzierży i w takie się puści wywijasy i hołubce, że drzazgi idą z podłogi. Bo też zapał i ochota ponosi poprostu naszych tancerzy. Porywają swym rozmachem i tym entuzjazmem dla tańca; czuje się, że to ich żywioł, jak powietrze potrzebny im do życia. Porywają widownię, a że na widowni puścić się nie można w pląsy im do wtóru, wyładowuje się energję i zachwyt w burzy oklasków i w entuzjastycznych okrzykach.

Coprawda, oprócz tańców „olimpijskich" i dalsze — piękne są i doskonale zatańczone. Choćby groteskowy „Trojak", czy „Walc", czy „Zaloty", czy solowy Parnella „Łucznik", czy „Borysławskie szyby", czy wszystkie inne zresztą.

Trochę, powiedzmy, zbyteczną była postać konferensjera. Ani słuchanie starych dowcipów nie jest rzeczą zabawną, ani objaśnienia — konieczne może dla zagranicznej widowni — i komentarze nie są wcale potrzebne. Osobiście wolałbym przesiedzieć w ciszy podczas krótkich przerw między tańcami, niż słuchać niedowcipnych, albo patetycznych na zmianę wynurzeń konferensjera. Bo przecież wiemy wszyscy dobrze, co to jest „lajkonik" i na jaką pamiątkę, albo o co chodzi w „Maćku" (zagranicą nie wiedzą — to co innego); bardzo też jesteśmy wdzięczni miłym tancerkom i sympatycznym tancerzom, że się dobrze między obcymi popisali, ale poco robić z tego dramat i opowiadać o sztandarach polskości dumnie noszonych zagranicą? Komentarze są niepotrzebne i zbyteczne. Taniec przemawiał do nas wymowniej, niż p. Ortwim. Z tancerzami rozumieliśmy się doskonale i z wieczoru wynieśliśmy dużo przemiłych naprawdę wrażeń.

(tk)

Sprawa „Łuku Cezara"

Toruń (x). Po długoletniej perypetjach, emocjonujących całe społeczeństwo toruńskie, nareszcie w roku bież. przystąpiono do uregulowania sprawy t. zw. „Łuku Cezara" i do połączenia bezpośredniego śródmieścia z placem Bankowym z pominięciem wąskich ulic św. Ducha i Kopernika.

Szybko postępujące prace przy budowie tunelów pod zabytkowemi domami przy ul. Piekary i regulacji ulic uległy ostatnio zahamowaniu.

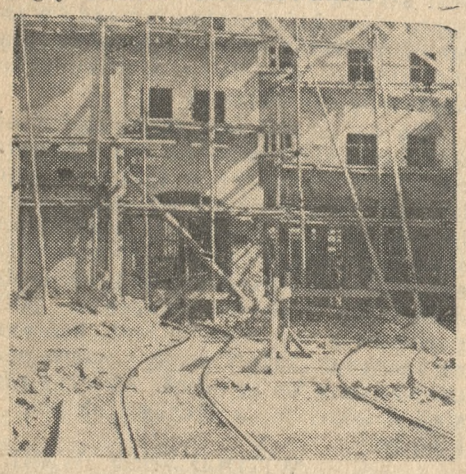

Prace przy przebudowie t. zw. „Łuku Cezara" i dwóch przyległych domów. Dotychczas wybudowano już dwa tunele, przez które będą przechodziły tramwaje linji 1 i 5.

Jak oświadczył prez. Raszeja na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, zachodzą pewne trudności z przeprowadzeniem już częściowo ułożonej linji tramwajowej pod przebudowanym „Łukiem Cezara".

Okazało się, że od strony placu Bankowego jest „przykry" zakręt, który utrudnia dalsze prace. W związku z tem utworzono nawet pod przewodnictwem wiceprezydenta Baty specjalną komisję z członków rady miejskiej, która zbada powyższą sprawę.

Jak się dowiaduje nasz korespondent z źródła dobrze poinformowanego, całą linję poprostu mylnie zaprojektowano, narażając zarząd miejski na poważne straty. Kto ponosi winę, niewątpliwie ustalą dochodzenia komisji rady miejskiej.

Starosta skazany za obrazę prezesa S. N.

Łódź. (Tel. wł.) W sądzie okręg. w Łodzi odbyła się wczoraj odwoławcza sprawa przeciwko staroście łódzkiemu Makowskiemu, oskarżonemu o zniewagę prezesa Stronnictwa Narodowego w Rudzie Pabjanickiej, Tadeusza Jędrzejczaka.

W I instancji oskarżony starosta Makowski został uniewinniony. Sąd okręgowy, jako II instancja, stanął na innem stanowisku i oskarżonego starostę Makowskiego zasądził na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata oraz ponoszenie kosztów sądowych.

W imieniu oskarżyciela prezesa S. N. w Rudzie Pabjanickiej występował adwokat Kazimierz Kowalski.

Radjo poznańskie w sezonie jesienno-zimowym

W ubiegłą sobotę odbyła się w studio radjostacji poznańskiej herbatka towarzyska, poświęcona omówieniu programów radjowych w zbliżającym się sezonie jesienno-zimowym. W herbatce wzięli udział, na zaproszenie dyrekcji Radja, przedstawiciele sfer muzycznych, literackich i prasy. Kierownicy poszczególnych referatów radjostacji poznańskiej omówili swoje projekty i zamierzenia, przedstawione do zatwierdzenia dyrekcji Radja Polskiego w Warszawie. Prof. F. Łukasiewicz zareferował zamierzenia w zakresie programów muzycznych, który dla Poznania, jako jednego z poważniejszych ośrodków muzycznych w Polsce, jest działem w radjo najbardziej reprezentacyjnym. Oprócz transmisyj koncertów symfonicznych projektuje radjostacja poznańska nadanie oper: „Goplany" Żeleńskiego, „Lohengrina" Wagnera i „Marji" Statkowskiego. Poza tem zaproponowano m. in. koncerty sonat wiolonczelowych w wykonaniu prof. Danczowskiego, audycje fortepianowe współczesnych kompozytorów w wykonaniu pp. G. Konatkowskiej, F. Łukasiewicza i Z. Lisickiego, audycje p. t. „Perły nieznanych pieśni polskich" w wykonaniu pp. Zawadzkiej, Rössler-Stokowskiej, Wolińskiego, Roya i Maja. Z koncertów chóralnych zaproponowano m. in. wykonanie motetu G. Gorczyckiego pt. „Illuxit sol", kilku kantat J. S. Bacha „Pozostańcie z nami", oratorjum Mendelsohna, Händla lub Liszta. Mogłyby w wykonaniu tych utworów brać udział: chór „Moniuszko" pod kier. prof. Wiechowicza, „Hasło" pod kier. dyr. Latoszewskiego, chór katedralny — ks. Gieburowskiego, Konserwatorjum Muzyczne lub Wlkp. Szkoła Muzyczna. Do ciekawszych propozycyj należą audycje kolend w opracowaniu prof. Kamieńskiego oraz audycje pt. „sylwetki kompozytorów polskich".

Z audycyj słownych i mieszanych muzyczno-słownych, których projekty przedstawili pp. dr. Kosidowski, dr. Falkowski i reż. Melina — zapowiadają się ciekawie słuchowiska: na tle życia i twórczości Karola Kurpińskiego (w opracowaniu S. Wasylewskiego i T. Markowskiego) oraz z życia E. T. A. Hoffmana (opr. Sz. Pigwy i dr. J. Młodziejowskiego), audycja „z dziejów polskiej opery" (opr. prof. Ł. Kamieńskiego), audycja o Mozarcie, „Poznań muzyczny w XIX wieku", „Słowacki w Poznaniu" i in.

Kilka ciekawych projektów zgłasza radjostacja poznańska do Teatru Wyobraźni. M. in. słuchowisko „Samuel Zborowski" Słowackiego, w opracowaniu dr. Z. Kosidowskiego, z muzyką Kaserna, słuchowisko T. Markowskiego „Kometa Higginsa zbliża się do ziemi" i cały szereg innych. W dziale szkiców literackich projektowane jest przypomnienie całego szeregu związanych z Wielkopolską postaci literackich, jak: Klemens Janicki, Janko z Czarnkowa, Ryszard Berwiński, Franciszek Morawski, August Wilkoński oraz zapoznanie z twórczością współczesnych pisarzy poznańskich, jak: S. Wasylewski, W. Noskowski, Cz. Kędzierski, W. Bąk, dr. J. Koller, recytacje poezji i prozy literatów poznańskich. Bogaty w projekty jest dział odczytowy. W dziale dziecięcym projektuje rozgłośnia poznańska m. in. stworzenie stałej audycji pt. „Wesoła popołudniówka z Poznania dla dzieci".

Słowem — w projektach poznańskiego radja jest wciągnięcie do pracy szerokiego koła artystycznych sfer poznańskich. Realizacja tych planów zależy od zgody i zaakceptowania projektów przez warszawską centralę.

Radjosłuchacze z pewnością oczekiwać będą realizacji tej z niecierpliwością, pragnąc jak najczęściej słuchać przez radjo — oprócz płyt gramofonowych — dobrej muzyki i ciekawych słuchowisk. (tk)

7 pokojowe
mieszkanie, II piętro przy ul. 26 Grudnia 6
do wynajęcia. zr 14315

Pierwszorzędne glazurowane
PŁYTKI
ścienne hurtownie i detalicznie
Koraszewski i Marweg, Poznań, pl. Wolności 14a
Telefon 28-84 dg 3006

Dla Panów!
Materjały
na ubrania i płaszcze od najtańszych do najlepszych poleca
Jan ZAGRODZKI
Poznań, ul. Zamkowa 5
nar. ulicy Rynkowej
Przyjmuję asygn. Kredyt.

DYPLOMY RYSUNKI PROJEKTY
PRACOWNIA GRAFICZNA STEFAN KOZANECKI
PLAC SW. KRZYSKI 4 DYPLOMY OD 3-zł
z 14304

METKALE (surówka) w różnych gatunkach **i WORKI** bawełniane dla młynów, jak również inne tkaniny na zamówienie wyrabia Chrześcijańska Tkalnia Mechaniczna
A. Szwajdlera, Zduńska - Wola, Janiszewice
zg 14300 **Skr. poczt. 54. Telef. 127**

FILATELIŚCI!!!!!
Znaczki polskie, zagraniczne kupuję. — **Wybory znaczków** polskich, całego świata **wysyła**
H. STACHOWIAK, POZNAŃ 3.
Marszałka Focha 41-31
zr 14323

Wydzierżawienie
POLOWANIA Spółki Łowieckiej w Chludowie odbędzie się w czwartek, dn. 24 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Ławickiego. Warunki na miejscu. zg 14325
Za **Zarząd: Kosicki.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni pwszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMY - PARCELE

Parcelę
Sołacz sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 93 970

4. OSOBISTE

Damskie płaszcze, futra, suknie, modernizacje
miarowe. Wrocławska 19.
Gałązka.
zdg 94 127

6. OŻENKI

Znajomości matrymonjalne
w zamożnych sferach, szybko solidnie dyskretnie ułatwia Echo, dysponując olbrzymim doborem. Poznań, św. Marcin 68, telefon 50-30 zdg 93 466

7. SPRZEDAŻE

Nowootwarty skład sukna
podszewek. Wojciechowski. Poznań, Stary Rynek 90, I piętro, hurt, detal, stały napływ nowości Pgr 6931-38,181

Gabinet
Dentystyczny do sprzedania lub wydzierżawienia. Oferty Kurjer Poznański zdr 94 177

Futra
na zamówienie, wszelkie przeróbki, wykonuje według najnowszych modeli, fachowo, tanio w własnej pracowni pod osobistem kierownictwem
Witold Zalewski,
mistrz kuśnierski, Marcin 77.
dr 2693

Jadalny, dąb
okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 93 278

Willa - pałac
3 morgi ogrodu z parkiem korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 93 277

Obrazy
Lama i inne tanio sprzedam. — Oferty Kurjer Poznański zdr 93 274

Sprzedam
skład cukierków z komfortowem mieszkaniem. Adres Kurjer Poznański zdg 93 403

NOWINY
poświąteczne
Przynoszą co poniedziałek rano
Wieści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe
Egzemplarz **10** gr
Do nabycia wszędzie.

21. LICYTACJE

Lokal - Licytacji
Brunona Trzeczaka, Stary Rynek 46/47 sprzedaje codzień 8,00 do 18,00 wszelkie rodzaje
urządzeń domowych
urządzeń składowych, maszyn, — aparatów, towarów z likwidacji.

Przeprowadzam
likwidacje mieszkań oraz składów na miejscu u zleceniodawcy lub na życzenie w własnym lokalu. Pg 6911-38,132

23. ROZMAITE

Wizytówki
setka złotego. — Ekspresdruk, Grudnia 5. dr 1 306

Dla Myśliwych
koszule flanelowe, gotowe i na miarę w wszystkich kolorach poleca
Fabryka Bielizny, J. Schubert,
Poznań,
Stary Rynek 76
Pr 6605-38,141

Adarelli przepowiada
z kart Braminów — ręki. Przyjmuje również niedziele. Podgórna 13, mieszkanie 10, front.
p 3825

24. NAUKA

English Lady
gives lessons, conversation, also courses. Szamarzewskiego 8—7.
zdg 93 471

27. WOLNE POSADY

Uczeń
dentyst. w nauke od zaraz. — Zgłoszenia do Kurjera Pozn.
zdr 94 179

Dziewczyna
do prac domowych z dobrem gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia dziś 3 do 8. Dąbrowskiego 3 m. 9
zdr 94 199

29. ROZRYWKA

„Ażur"
Masztalarska 2. otwarte do rana — koncert. Pr 6588-57,16

„Wiedeń, miasto moich marzeń"
Nieodwołalnie do niedzieli.
Kinoteatr „Sfinks"
zdg 92 951

„Kapelusz"
modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 85 745

KINA

Poznań, sobota, 19. 9.

APOLLO: „Sztandar".
CORSO: „Bezbożne dziewczę".
GLORIA: „6 lat miłości".
GWIAZDA: „Anna Karenina".
OŚWIATOWE T. C. L.: — „Seqvoia".
METROPOLIS: „Miłość w masce".
RENAISSANCE: Osaczona.
SŁOŃCE: „Trędowata".
SFINKS: „Wiedeń miasto moich marzeń".
ŚWIT: „Sprawa 444".
TĘCZA-Łazarz: „Pan Twardowski".
TĘCZA-Wilda: „Moskiewskie noce".
WILSONA: „Tajemnica czarnego pokoju".

Złoty medal

olimpijski za piękne desenie i dobre gatunki naszych
materjałów męskich bielskich,
jesienno - zimowych na
ubrania i płaszcze
otrzymalibyśmy gdyby olimpjada ten dział obejmowała.
Władysław Złotogórski
Poznań, Kramarska 19/20, piętro. Hurt, detal. 600 deseni na składzie. Pr 6551-35,55

Wyborowe
Pączki
domowe. Łowiczanka. Al. Marcinkowskiego21, telefon
25-33
dr 3039

Szafa żelazna
(Polski) nowoczesna okazyjnie — Oferty Kurjer Pozn. zdr 93 276

Złoty salon piękny
Ludwik XVI prawie nowy okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdr 93 275

12. DO WYNAJĘCIA

Pokój
próżny przynależnościami kulturalnym. Adres Kurjer Poznański
zdg 94 102

17. LOKALE

Lokal
handlowy parterowy. Stary Rynek 40 zaraz do wynajęcia. Informacje mieszkanie 6
zdgr 92 058

Humor zagraniczny

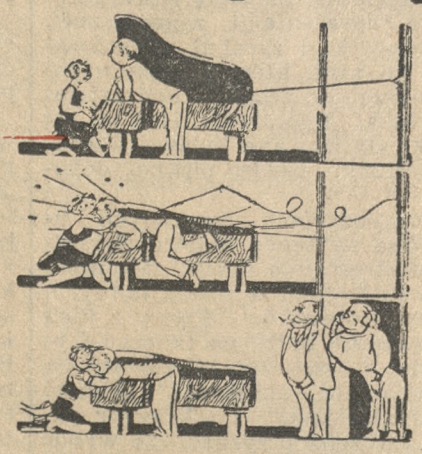

Pułapka na narzeczonych.